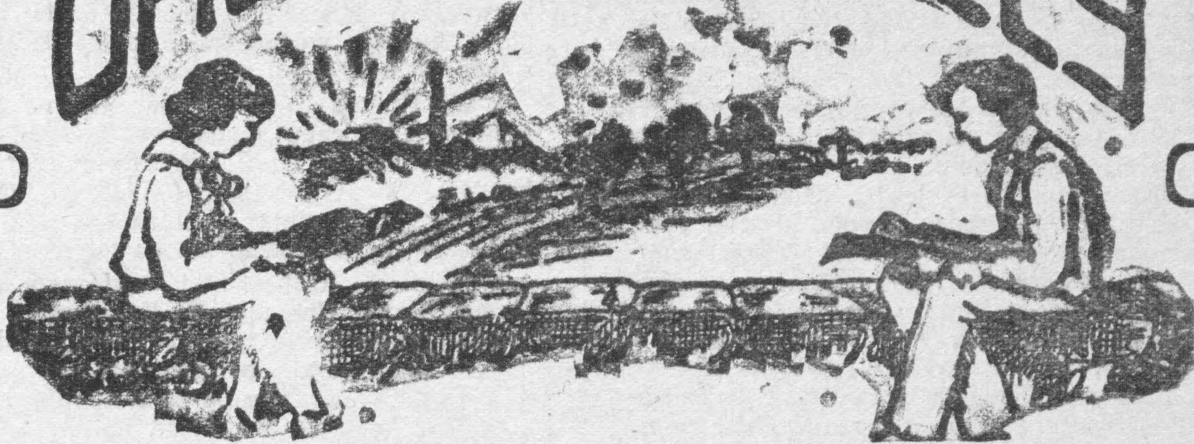


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 1. kwietnia 1930.

Nr. 6

Witaj nam, wiosno!

Pękają mroźne okowy,
Do życia wstaje świat senny,
Stroją się w liście dąbrowy,
I blask przenika promienny.
Usta pieśń nucą radosną:
Witaj nam, wiosno, o wiosno!

Witajże w polskiej mej ziemi,
Strojna w Zefirów zasłony,
Rzucaj garściami pełnemi
Szczęście na czarne zagony,
Uczuć skarb czysty, bogaty —
Nieś szczerze w dwory i chaty.

Z nieba lazurów, chmur toni,
Słoneczka promień zakwita,
Wszędzie przez lasy i góry,
Wśród głuszy lasów na błoni
Słoneczka promień zakwita,
Brzmią wzniosłe hymny natury.

Przy drodze, gdzie godła stoją
Wielkiego Boga męki,
Młodzian z dorodną dziewoją
Składają serdeczne dzięki,
Z przyrodą modlą się szczerze,
Kwiat niosąc Bogu w ofierze.

Rolnik na czarne ugory
Z pługiem skwapliwie pospiesza,
Czekał wiosennej on pory,
Przy pracy siwki pociesza.
„Pomyślcie — szepce radośnie —
Jak pięknie żyto urośnie!“

Świeżością, pięknem oddycha
Natura, ze snu zbudzona,
Płynie pieśń dziwna i cicha
Z przyrody wielkiego łona.
W cichym wietrzyka podmucha
Słońce świat wzywa do ruchu.

Na jasne niwy i lasy
Wychodzę w piękny dzień świtu,
Podziwiam wonie i krasę,
Patrzę w obłoczne błękity
I szepcę duszą radosną,
Witaj, ach, witaj nam, wiosno!

„Prima Aprilis“.

W dniu 1 kwietnia niemal wszystkie pisma ogłaszają jakieś zmyślane, przeważnie dowcipne wiadomości, jedyntę w celu zaspokojenia tem żądnych sensacji czytelników. Czytelnicy przebaczą mi bowiem tego rodzaju żart w tym dniu, o ile naprawdę nikomu szkody nie wyrządzi, narażając łatwowlernych na śmiech.

Skąd się wziął i jak powstał ten zwyczaj?

Jedni twierdzą, że zwyczaj ten pochodzi od uroczystości rzymskich, urządzanych dawniej na cześć bóstwa humoru i wesela. U Rzymian bowiem 1 kwietnia było bardzo wesoło, gdyż w tym dniu rozpoczynał się nowy rok. Inni znów przypisują początek tego zwyczaju następującemu wypadkowi:

Zdarzyło się w pewnym roku, że na 1 kwietnia spadł w Rzymie śnieg, co było we Włoszech czemś niebywałem. W następnym roku dowcipnie wybiegli rano na ulicę miasta i obudzili śpiących obywateli okrzykami: śnieg, śnieg, a wywabionych senatorów i lud wyśmiali.

Drudzy natomiast sądzą, że zwyczaj ten pochodzi z Judei, gdzie żydzi, nie chcąc uwierzyć w Zmartwychwstanie P. Jezusa, które nastąpiło 1 kwietnia, kazali żołnierzom głosić nieprawdę. Najprawdopodobniej jednak zwyczaj ten pochodzi z ogólnej radości z powrotu wiosny.

Obecnie dowcipy primaaprilisowe urządzają przede wszystkim pisma, które wśród treści poważnej zamieszczają wiadomości zmyślane, utrzymane jednak w granicach prawdopodobieństwa. Już jednak nieraz okazało się, że dowcipniś taki okazał się pro prostu prorokiem. Tak np. „Neue Züricher Zeitung“ ogłosiła dnia 1 kwietnia 1863 r. sprawozdanie, zapowiadające w najbliższej przyszłości budowę kolei elektrycznej na szczyt Jungfrau, przyczem w ciągu nocy szczyt miał być oświetlony potężnym reflektorem, takim, żeby publiczność mogła wygodnie schodami nawet w nocy „zdobywać“ ten wierch. W owych czasach był to dowcip, lecz zmienił się z czasem w rzeczywistość, gdyż już w kilka lat później wykonano kilka projektów, a w roku 1896 istotnie przystąpiono do budowy kolei tak, że dziś na szczycie Jungfrau znajduje się dworzec i hotel.

Na dowcip primaaprilisowy pozwolił sobie też jeden z carów rosyjski, Piotr Wielki. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia uderzono w Petersburgu na alarm. Mieszkańcy wypadli z przerażeniem na ulicę i istotnie na niebie widniała luna, ogniste języki były ponad mury miasta. Wszystko rzuciło się na ratunek w stronę przedmieścia, lecz w tej chwili pojawił się car, krzycząc na cały głos: Aprilis! aprilis! Ażeby się zabawić kosztem swych obywateli, kazał car potajemnie w nocy ustawić poza miastem ogromny stos drzewa. Gdy go podpalono, zdawało się, że cały Petersburg płonie.

W Niemczech, Holandji, Anglii posyłają dzieci i sługi po „komarowe sadło“, gdzieindziej zaś w krajach powyżej wymienionych także po „raczą (rakową) krew“ i inne, we fantazji tylko istniejące, lekarstwa, a dla większej śmieszności przypinają z tyłu osobom, na dudka wystrychniętym, warkocze papierowe itp. Przedewszystkiem w Anglii kwitną te żarty na większą skalę i tworzą bardzo ulubioną zabawę. Dlatego też dzień ten zowią tam dniem wszystkich błaznów.

W poniżej podanym dwuwierszu angielskim zachodzący wyraz „gawk“ oznacza właśnie kukułkę, która, jak wiadomo, zjawia się w pierwszych dniach

kwietnia, a na którą wtedy w Anglii i Szkocji zawzięcie polują, ścigają ją z drzewa na drzewo, niekiedy aż z milę daleko. W Szkocji ściganie kukułki utrzymało się do dnia dzisiejszego, ale częstokroć w braku jej, gdy dla braku sprzyjającej pory jeszcze nie powróciła z ciepłych krajów, zamiast prawdziwej kukułki wybierają do tej zabawy głu ptasa, którego, wyśmiewając, przepędzają od chaty, z jednego końca wsi na drugi.

We Francji również zwodzą na 1 kwietnia, mówiąc „dać rybę kwietniową“ czyli po polsku mówiąc: „wystrychnąć kogo na dudka“. Wiadomo bowiem, że ryby były poświęcone bogini Wenerze, ona zaś była boginią miesiąca kwietnia, w którym wszystko w przyrodzie do nowego budzi się życia.

W ziemi Krakowskiej, zwłaszcza w okolicach Czernichowa, Chrzanowa i Krzeszowic, dzień ten zwany „zwozdzianem“, na pamiątkę wrodzenia Pana Jezusa „od Anasza do Kajfasza“.

Do 1 kwietnia stosuje się następujące przysłowie: „Prima Aprilis — Nie wierz, bo się omylisz“.

W Anglii nuca w tym dniu:

W pierwszy dzień kwietnia —

Goń błazna (kukulkę) z milę daleko“.

Na Kaszubach zwyczaj zwozdzania się czyli nabierania także był znany. Nie wiadomo jednak, czy nie został on importowany. Kaszuba przeważnie jest podejrzliwy i niedowierzający. To też zdarzyły się nieraz komiczne zajścia z tego powodu ośmieszające nie tych, których chciano nabrać, lecz tych, którzy innych nabrać usiłowali.

W obecnej dobie „Prima Aprilis“ ma tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie, i to we wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwozdzania, są wyjątkowo mało łatwowlerni i nie dają się wziąć na kawał.

Codziennie przez cały rok ufają byle plotce, byle bajce chętnie dają wiarę, w dniu 1 kwietnia zaś nawet prawda najautentyczniejsza wydaje im się bajką wierutną.

Mury Jerycha rozpadły się wskutek trzęsienia ziemi.

Prof. Garstang, który w ruinach biblijnego miasta Jerycho prowadził prace wykopaliskowe, zrobił sensacyjne odkrycie, że mury tego miasta faktycznie, jak to mówi biblja, zwały się nagle, a są wszelkie dane do twierdzenia, że rozpadły się właśnie podczas oblężenia miasta przez wojska Jozuego.

Prof. Garstang twierdzi, że mury Jerycha rozpadły się pod wpływem trzęsienia ziemi. Dokładniejsze dowody na to znajdują się zapewne w dalszym przebiegu prac wykopaliskowych.

W każdym razie już dziś wiadomo, że miasto to spaliło się doszczętnie, podpalone prawdopodobnie przez wojska Jozuego. Profesor znalazł ślad spalonego żyta, które znajdowało się w spichrzach, gdzie było zgromadzone.

Najważniejszym odkryciem jest napis w języku starohebrajskim, który co prawda nie został jeszcze dokładnie odczytany, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa przyniesie opis zajęcia miasta przez Jozuego.

Prof. zapewnia, że będzie w stanie dokładnie ustalić datę upadku Jerycha, gdyż odczyta on ją z warstw ziemi.

Profesor twierdzi, że obrzynie mury miasta służyły mieszkańcom za schronisko w czasach wojny. W czasach pokoju mieszkańcy przebywali poza murami.

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

34

(Dokończenie).

Kosma odpisał dosłownie to ogłoszenie i udał się z niem do Rzymu, gdzie księstwo Rubino bawili w gościnie u papieża. Z radością przyjęli tę wiadomość, którą im wierny sługa przywiózł, ale zdawało im się bezbezpieczniej nie wracać do rodzinnego miasta, dopóki doża żyje.

— Byłeś nam najlepszym przyjacielem — rzekł książę — bez ciebie dawno należałbym do umarłych, a żona moja byłaby już opuszczoną wdową. Wszystko, co mamy, zawdzięczamy tobie. Jakże zdołamy ci kiedykolwiek naszą wdzięczność okazać?

— Nie myślę o wdzięczności ani nagrodzie — odrzekł Kosma — ale, niestety, w życiu zależymy od pieniędzy, dlatego wybaczenie mi jedną prośbę. Chciałbym mieć w Wenecji własny warsztat i skład i potrzebuję funduszu tylko na początek, potem już sobie sam dam radę.

— Mój przyjacielu, myślę, że dla ciebie będzie lepiej, gdy urządzisz sobie warsztat w moim pałacu i mając pod dostatkiem wszelkiego materiału, możesz pracować, jak ci się podoba. Jan, Jakób, Pepino i Franciszek mają również korzystać z moich dostatków. Mój szwagier, Paolo, będzie tymczasem zarządzał pałacem i wyznaczy każdemu z nich korzystne zajęcie. A gdy wrócę, okażę moją wdzięczność jeszcze inaczej.

Jakiś czas zabawił jeszcze Kosma w Rzymie, zachwycając się zabytkami sztuki. Odwiedził także rodzinę de Ponte, którym książę w bliskości miasta kupił ładny majątek.

Przyjęli go radośnie i oświadczyli, że im tu dobrze, więc do Wenecji już nie powrócą, obawiając się, że im tam wspomnienie dawnego rzemiosła nie dałoby spokoju.

Wreszcie, opatrzone bogatymi darami, powrócił Kosma do Wenecji i zabrał się do dawnej ulubionej pracy.

Jednego dnia brat Paolo przyprowadził do pałacu dawnego stróża więziennego Jakóba i kazał mu przywdziać ubiór dworzanina księcia.

— Cóż porabia nasz przyjaciel Ricardo? — zapytał go Kosma.

— Wczoraj znaleziono jego trupa w kanale. Czy popełnił samobójstwo, czy też ten, komu zawadzał, w ten sposób się go pozbył, nie wiadomo.

I to zostało tajemnicą dla większości, ale Kosma łatwo się domyślił, kto go usunął ze świata.

W jesieni zachorował doża i umarł. Skoro tylko książę o tem się dowiedział, natychmiast do Wenecji powrócił i zamieszkał w dawnym swym pałacu. Wszystkich tych, którzy księciu w jego nieszczęściu dopomagali, spotkał wspianiały los i opływali w dostatkach.

Księstwo Rubino, nie mając dzieci, wszystkie swoje olbrzymie dochody rozdzielali szczerą dłonią każdemu, kto się do nich z jaką prośbą udał, a w testamencie jeszcze pamiętali o swych przyjaciółach i jeszcze raz im swoją wdzięczność hojnymi zapisami okazali.

Straszne dzieje Wenecji przeszły do historii, czasy się zmieniły, ale jeszcze dzisiaj pokazują podróżnym most westchnień i podziemne więzienia, wstawione tylu okrucieństwami.

KONIEC.

400-lecie miasta Brzeżan.

Brzeżany, miasto powiatowe w woj. tarnopolskim, położone nad rzeką Złotą Lipą, obchodziło 19 marca rb. 400 jubileusz swego założenia przez hetmana Sieniawskiego.

Dziś z dawnej świetności Brzeżan pozostały zaledwie ślady. Jedyną i najcenniejszą pamiątką jest zamek, zbudowany w XVI w., porównywany nawet z zamkiem krakowskim.

Dziś zamek opuszczony i w największym zaniedbaniu. Znaczną część murów zamku rozwalili kule armatnie w czasie wojny światowej. Obecnie Brzeżany liczą około 10000 mieszkańców.

2000-letnia rocznica urodzin.

Spółczesność Italja przygotowuje się do uroczystości dla upamiętnienia 2000-letniej rocznicy urodzin poety pól i imperjum rzymskiego — Wirgiljusza. W dn. 21 kwietnia rb. cały legion znakomitych mówców wygłosi we wszystkich większych miastach Italji przemówienia, poświęcone pamięci wielkiego poety. W okresie od 1—15 października rb. odbędzie się cykl właściwych uroczystości w Rzymie, Neapolu, a pozatem w Mantui, gdzie poświęcony zostanie gaj pamiątkowy oraz odbędzie się wystawa rękopisów i dzieł Wirgiljusza.

Punkt kulminacyjny uroczystości odbędzie się u grobu poety. Grobowiec Wirgiljusza został ostatnio odnowiony i wybudowana specjalna wspianiała droga dojazdowa. Program uroczystości przewiduje ponadto okrężną podróż morską, przyczem statek zawinie do portów tych wszystkich miejscowości, które wymienił Wirgiljusz w swej Eneidzie.

Z wielką też radością opinia publiczna przywitała odkrycie, dokonane niedawno na Forum Augusta w Rzymie, gdzie na ścianie odsłonięto z pod tynku stary, wielkich rozmiarów, portret Wirgiljusza.

Wieża Kaliguli.

We francuskim mieście portowym Boulogne-sur-Mer odkryto na wybrzeżu szczątki muru wieży, datującej z czasów cesarza Kaliguli. Owa wieża stanowiła rodzaj pomnika, wystawionego na pamiątkę zwycięstwa, jakie odnieśli Rzymianie w walce morskiej pod Boulogne. Wieża była osmiokątna, wysokości 42 m. Na szczyt wieży prowadziły schody. Na szczycie płonęła nocą pochodnia, podtrzymywana przez jeńców. Światło na wieży Kaliguli wskazywało drogę zabłąkanym na morzu rybakom. Wieża runęła w gruzy w r. 1644.

Nowe jezioro powstało pod Rzymem — znikło i znów powstało.

Pod wsią Leprigano pod Rzymem powstało nagle jezioro. Można sobie wyobrazić zdumienie mieszkańców, gdy wstawszy rano, zauważyli, że przyroda obdarzyła ich pięknym jeziorem w ciągu jednej nocy.

Jezioro miało wody siarkowe, o właściwościach leczniczych. Sława jego wkrótce rozszerzyła się w całej okolicy. Atoli w kilka dni jezioro, jak nagle powstało, tak i nagle znikło.

Zaledwie mieszkańcy zdołali ochłonąć ze zdziwienia, gdy po paru dniach jezioro poczęło się znów wyłaniać z głębi gruntu.

Działają w tym wypadku prawdopodobnie siły wulkaniczne. Wśród ludności powstała panika, gdyż sądzi ona, że którejs nocy może się na miejscu jeziora wyłonić... wulkan.

Ile młodzieży kształci się w Polsce.

Ogólna ilość uczniów płci obojga we wszystkich szkołach początkowych, średnich i wyższych Rzeczypospolitej Polskiej, wynosi 3³/₄ miliona. Z tej liczby na szkoły początkowe przypada 3¹/₂ miliona, na średnie — 205 000, na wyższe — 43 000.

Wśród uczniów szkół średnich, katolików jest 67%, izraelitów 22%, ewangelików 4%, grecko-katolików 4% i prawosławnych 3%.

Ogólna liczba studentów i studentek w Polsce wynosi 43 249 osób, w tym katolików — 28 865, izraelitów — 8 407, grecko-katolików — 1 977, ewangelików — 1027 i prawosławnych — 784.

Przedpotopowa świnia okazem muzealnym.

Szkielet olbrzymiego wieprza przedpotopowego, który musiał ważyć co najmniej ze dwie tonny, dwukrotnie przewyższający rozmiarami współczesny samochód, wystawiony został w muzeum uniwersyteckim w Nebrasce.

Wedle obliczeń specjalistów olbrzym ten ma parę milionów lat.

Monstrualne zwierzę niewiele ma oczywiście podobieństwa do dzisiejszych swoich potomków, mimo to układ jego szkieletu wskazuje niezaprzeczenie na przynależność jego do rodziny świń. Najwięcej cech podobieństwa zachowało się w układzie nóg, zębów i ryja, ogon natomiast zwierzę przedhistoryczne miało znacznie dłuższy i niezakręcający się do góry.

Układ zębów wskazuje na żywienie się Dinohyusa — jak go nazwano — pokarmami przeważnie roślinnymi.

Kamień dwa razy lżejszy od wody.

Pewien inżynier waszyngtoński wynalazł po długich próbach nowy materiał budowlany. Materiałem podstawowym ma być glina, którą poddaje działaniu różnych olejów wysychających, następnie pewnemu działaniu fermentów. Jako końcowy produkt otrzymuje się kamienie, które są dwa [razy] lżejsze od wody. Ta lekkość umożliwiła budowanie domów jeszcze większej wysokości, aniżeli to jest dzisiaj możliwe. Dzisiejsze materiały budowlane posiadają 5—6 razy większy ciężar właściwy. Ten nowy sztuczny kamień budowlany ma być, według doniesień, bardzo odporny na wpływy atmosferyczne i posiadać wielką nośność.



Szarada.

Uł.: K. W.

Pierwsze miejsce to przysłówek,
Dla mularzy, kominarzy
Są konieczne. Drugie - czwarte
Z włókien, drutu — jak się zdarzy.
Drugie - trzecie piękne drzewo,
Zdawna w kraju naszym znane,
Kwiat zaś służy za lekarstwo.
Matko, dziecko ukochane
Pierwsze — drugie, kiedy grzeczne,
Lub gdy jest do płaczu skłonne.
Wszystko kwiaty ogrodowe,
Różnobarwne, lecz bezwonne.

Przestawka.

Uł.: „Ryś“ z Lubawy.

Jurev Ujlsern.

Przez przestawienie liter odgadnąć imię i nazwisko ulubionego pisarza dla młodzieży.

Lamigłówka.

Uł.: Stały Czytelnik.

1. a
2. . b
3. . . c
4. . . . d
5. e
6. f

W 6 kratkach, oznaczonych literami od 1 do 6 włącznie, ułożyć w każdej wyraz 6 głoskowy, których litery, oznaczone literami od a do f, złożyć winny republikę w Ameryce środkowej.

Sylaby: Ra—bag—na—gan—ot, brah—me—pa—dad—ges—ta—ma—dy—wa—na.

Znaczenie wyrazów:

1. Rzeka w Ameryce połudn.
2. Miasto w Azji M.
3. Rzeka w Azji.
4. Miasto w Ameryce.
5. Twórca świata i ludzi u Indian.
6. Miasto w Arabii.

Rozwiązanie lamigłówki z Nr. 2.

Z	a	p	o	l	s	k	a
S	ł	o	w	a	c	k	i
K	a	u	k	a	s	k	a
H	i	m	a	l	a	j	e
Z	a	k	o	p	a	n	e
N	a	p	o	l	e	o	n
R	a	g	n	a	r	ö	k
Z	a	p	o	l	s	k	a

nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka“, „Echo z za gór“, „Hajduczek“ z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy“, H. L., „Perykles“ z Brodnicy, „Stały czytelnik“, An. W.

Rozwiązanie zadania domysłowego z Nr. 2.

Przechodzień dał im tę radę, aby zamienili konie.
nadesłali: K. Ab., „Echo z za gór“, „Gorliwa czytelniczka“, J. P., „Perykles“ z Brodnicy, „Sfinks“ z Lubawy.

Rozwiązanie szarady z Nr. 2.

K a - r a - b i n

nadesłali: K. Ab., „Czarna perełka“, W. Cz. z Działdowa, M. J. z Lubawy, „Lotaik z pod Lidzbarka“, „Myśliwy z nad Drwęcy“, St. N., „Perykles“ z Brodnicy, „Zawisza Czarny“.